# PAWEŁ KŁOPOTOWSKI

**ur. 1928 ; Puławy**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Puławy, dwudziestolecie międzywojenne |
| **Słowa kluczowe** | relacje polsko-żydowskie, życie codzienne, Żydzi, handel żydowski, sklepy, lekarze |

## Handel i profesje puławskich Żydów

Był szewc Żyd, który robił nam buty, był pan Sztajnberg, bardzo elegancki krawiec, to nie znaczy, że mój tata był taki strasznie elegancki, ale lubił mieć garnitur ładny, na tyle na ile go było stać. To u pana Sztajnberga sobie zawsze szył garnitury. Czapnik też był, u niego się czapkę kupiło. Wiele innych rzeczy, tak więc rzemiosło w dużym stopniu, rzemiosło i handel. No i był doktor Honigsfeld, który mojego tatę leczył, chyba Honigsfeld się nazywał, bardzo dobry lekarz. I doktor Frydhofer, który do mojego… bo mój tata miał z sercem kłopoty i nie raz padał dosłownie, wtedy jeszcze tych baloników różnych nie było i tak dalej. To przychodził doktor Frydhofer do domu, bardzo dobry lekarz był… no to doktor, to go pamiętam, Frydhofer był. Czy on był tak jak dzisiaj kardiolog, chyba nie było takiego pojęcia, on był chyba po prostu dobrym internistą. Tak, to właśnie tak, to przychodził do mojego taty. Albo do Honigsfelda chodził, albo właśnie, mój tata wolał właśnie tego chyba Frydhofera niż doktora Wierzbickiego czy kogoś tam. Miał uprzedzenie jakieś do tego lekarza, że coś tam było nie tak, a Frydhofer był lepszy. To pamiętam, szczupły taki, taki szczupły elegancki pan przychodził na wizyty domowe. On był bardzo taki rzeczowy, bardzo rzeczowy, uprzejmy, przychodził, badał tatę, coś przepisywał, coś tam rozmawiali. No i tak go zapamiętałem, taki szczupły, elegancki człowiek, bardzo uprzejmy. I rzeczywiście no uprzejmy, no na te wizyty domowe przychodził bez żadnych tam jakiś oporów, że tak powiem. Naturalnie za opłatą, ale on tam nie zdzierał. A ten drugi, Honigsfeld, to mniej go znałem, bo tata do niego chodził podobno… Honigsfelda to tylko pamiętam właśnie z książki „Nasze Puławy". Tam jest jego zdjęcie, bo ja to nazwisko, bo niektóre nazwiska to się utrwalają po prostu w pamięci dziecka. Właśnie o, w tej chwili to Frydhofer mi się teraz przypomniał.

Czym się zajmowali inni żydowscy rzemieślnicy? No gdzieś tam przy targu, to był ktoś kto jakąś tam uprząż robił, no bo to targ był, ale nazwiska to nie pamiętam. To się widziało, po prostu się widziało sklepik czy tam ten warsztat, szyld. Piekarnie były, ale o których też trudno mi coś powiedzieć. Żydowskie były, polskie piekarnie

oczywiście. Drewinowie, Wilczyńscy no to do tych polskich należały piekarnie. Ale były żydowskie… bułki na pewno jadłem od nich ale to się potem tak szybko skończyło, te kontakty. Wielonarodowość się w pewnym momencie zmieniła, w sensie gorszym, bo była, bo Niemcy przyszli, prawda? [Czy pamiętam dentystów albo adwokatów żydowskich?] O, no to za poważna sprawa, adwokaci, jak dla małego dziecka. Dentyści na pewno. Niestety nie umiem powiedzieć, dentyści na pewno tak, to mogę powiedzieć. Dentyści na pewno byli, oczywiście. Ale tak to przeważnie jednak było dużo drobnego rzemiosła i drobnego handlu.
Aha, á propos starożydowskich, handel, te jatki tak zwane, czyli handel mięsem, to jednak był przeważnie podobno w rękach Żydów. Chyba raczej te sklepiki z mięsem to były żydowskie raczej, raczej tak, chyba tak.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2003-10-25, Puławy |
| **Rozmawiał/a** | Tomasz Czajkowski |
| **Transkrypcja** | Mateusz Szymczak |
| **Redakcja** | Maria Radek |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |